



tekst
KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

redaktor wydania

Choroba jest zawsze trudną próbą nie tylko miłości, ale też i naszej wiary, i naszych więzi i relacji z Bogiem i drugim człowiekiem. Bo często niszczy nie tylko chorego, ale też i wykańcza psychicznie jego najbliższych. Miesiące niepewności, coraz trudniejsze dni wydają się tylko szare i szare. Od 10 lat chorym i ich rodzinom służy Hospicjum Domowe Caritas. O trudnej służbie, codziennym ocieraniu się o śmierć i rosnącej wierze można przeczytać na s. IV-V.

Jubileusz trzech olsztyńskich wspólnot

Dobry czas

Minęło 20 lat od pierwszej Mszy św. Ruchu Wiara i Światło w Olsztynie.

Była to okazja do świętowania jubileuszu, który obchodzono w Liceum Ogólnokształcącym nr 5 w Olsztynie, a którego gospodarzem była wspólnota z parafii Miłosierdzia Bożego na Nagórkach.

– W naszym mieście działają trzy takie wspólnoty. Oprócz wymienionej, jeszcze przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz Matki Boskiej Saletyńskiej na Likusach. Ruch zajmuje się pomocą dla osób niepełnosprawnych. Zresztą to właśnie oni, jak też i ich rodziny tworzą wspólnoty – wyjaśnia Karolina Gajewska.

Głównym zadaniem ruchu jest organizowanie spotkań oraz specjalnych Mszy św. dla rodzin z osobami niepełnosprawnymi. Jubileuszowa uroczystość rozpoczęła się Mszą św., której przewodniczył abp Edmund



Każdy chciał mieć zdjęcie z abp. Edmundem Piszczem, który okazywał wiele troski i ciepła członkom wspólnot

Piszcz. – Cieszę się, że mogę w tym spotkaniu uczestniczyć. Pragnę modlić się w waszej intencji, o łaski i błogosławieństwo – mówił arcybiskup.

Podczas homilii wiele uwagi poświęcił codziennej postawie, którą powinny cechować skromność, uczciwość i pokora. Mówił też o problemie wyborów w życiu, „bo to właśnie wybór tworzy człowieka”. Wzywał do życia w skromności i w prawdzie

o sobie samym. Po Eucharystii i słodkim poczęstunku był czas na wspólną zabawę, którą prowadził wodzirej. Podczas niej poszczególne wspólnoty zaprezentowały swoją historię i działalność. Był też i urodzinowy tort. – Szkoda, że nie mamy okazji i możliwości częstszych spotkań w większym gronie, bo jest to wspaniała integracja i dobrze spędzony czas – mówi Jolanta Koczan.

krzyk

Graficzne wydumania



OLSZTYN, IKCh. – Trudno było zamknąć tę wystawę w jeden spójny tytuł. Przesłanie to język plakatu, skróty sposób pokazania idei – mówi Piotr Dondajewski

W Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Olsztynie otwarto wystawę plakatu „Przesłanie” autorstwa mrągowianina Piotra Dondajewskiego, prezesa Okręgu Olsztyńskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. – Jest tu wiele plakatów, moich wydumań graficznych, stworzonych na różne okazje. Każdy niesie z sobą przesłanie – mówi artysta. Oprócz plakatów, na wystawie znalazły się kompozycje z drewna, które są owocem podróży na Wschód, na Kresy. – W ciągu miesiąca w instytucie odbywa się kilkanaście spotkań. Ich uczestnicy mają okazję obejrzenia wystawy i przesłania, jakie z sobą niesie. To jest forma ewangelizacji – mówi dyrektor IKCh ks. Stanisław Kozakiewicz. Otwarcie wystawy towarzyszył recital zespołu kameralnego Mini Moderato z Barczewa pod dyrekcją Danuty Nowakowskiej.

kfk

Zmarł ks. Szczepkowski

ARCHIDIECEZJA. W wieku 82 lat został powołany do wieczności ks. dr Alfred Szczepkowski. Urodził się 22 listopada 1930 r. w Szemplinie w powiecie przasnyskim. W 1940 roku wraz z całą rodziną został wywieziony do Niemiec. Po wojnie wrócił do kraju i kontynuował przerwana edukację. W roku 1947 wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Ornece, a po maturze do Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie. Święcenia kapłańskie ks. Alfred przyjął w roku 1957. Potem pracował w charakterze wikariusza-współpracownika w parafii Bartoszyce, jednocześnie organizując duszpasterstwo przy kościele filialnym w Żydowie,

w którym przez mniej więcej dwa lata duszpasterzował samodzielnie. W kwietniu 1962 r. otrzymał zgodę na wyjazd na stałe do Stanów Zjednoczonych, gdzie osiadł w archidiecezji Nowy Jork. W USA podjął studia specjalistyczne, uwieńczone uzyskaniem tytułu doktora filozofii na podstawie rozprawy „Filozofia egzystencji a religijność chrześcijańska w pismach Sorena Kierkegaarda”. Ks. Alfred Szczepkowski przebywał w Stanach od grudnia 2010 r. Podczas prawie półwiecznego pobytu na emigracji pozostał kapłanem warmińskim, utrzymując kontakt z diecezją, a później archidiecezją warmińską. Zmarł 17 października 2011 r. w Mławie.

xao

Olsztyn nie chce kopać



Już teraz na wielu osiedlach ustawia się tabliczki z zakazem gry w piłkę. Może po prostu Olsztyn chce iść z duchem czasu?

OLSZTYN. Radni ze stolicy Warmii i Mazur wpadli na pomysł dość nietypowej promocji miasta. Planują akcję „Olsztyn. Miasto bez futbolu”. Będzie to oferta przeznaczona dla tych, którzy podczas Mistrzostw Europy w 2012 roku będą chcieli odpocząć od piłki nożnej. Akcja ma być skierowana do mieszkańców miast turniejowych, którzy futbolu nie lubią lub – z uwagi na niedogodności związane z przebiegiem imprezy – będą chcieli ulotnić się ze swojego

miasta, „okupowanego i sparaliżowanego” przez rzesze kibiców. Adresatem mają być także turyści-kibice, dla których Olsztyn ma być atrakcyjnym miejscem odpoczynku w czasie pomiędzy meczami. Władze Olsztyna zapewniają jednak, że hasła „Miasto wolne od futbolu” nie należy pojmować dosłownie. W Olsztynie nie zabraknie atrakcji dla fanów Euro – np. stref kibica, ale będą one tylko w wyznaczonych miejscach.

majk

Odnowione krużganki

STOCZEK KLASZTORNY. W zabytkowym kompleksie kościelno-klasztornym zakończono prace konserwatorskie przy południowym skrzydle krużganków. Pierwszy raz po 100 latach odsłonięto i odnowiono przepiękny ołtarz św. Walentego, namalowany techniką iluzoryczną na ścianie kaplicy. Zebrani na uroczystości otwarcia goście mogli poza tym zobaczyć dawne piękno krużganków oraz znajdujących się w nich polichromii autorstwa sławnego artysty Macieja Meyera (1736) oraz sześciu odnowionych scen drogi krzyżowej wykonanych przez znanego ówczesnie i cenionego rzeźbiarza tyrolskiego Krzysztofa Perwangera (1742). Maciej Meyer na sklepieniu krużganków namalował sceny ze Starego Testamentu według rozważań św. Piotra z Alkantary. Ksiądz wiceprowincjał Eugeniusz Zarzeczny, uczestnik uroczystości, powiedział, że krużganki zostały odnowione,



KS. GRZEGORZ DERYNGOWSKI MIC

Odnowienie krużganków to dopiero początek

a nie wybudowane na nowo, czyli „powróciliśmy do piękna, do zamyśłu, który był na początku”. Podziękowania należą się wszystkim, którzy przyczynili się do uratowania tych wspaniałych dzieł.

Ks. Grzegorz Deryngowski MIC

Miłosz w gimnazjum

OLSZTYNEK. W październiku w auli Gimnazjum im. Noblistów Polskich odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Świat, poema naiwne Czesława Miłosza”. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele władz miasta, dyrektorzy szkół, nauczyciele, reprezentanci Rady Rodziców oraz uczniowie. Spotkanie zainaugurowano krótkim filmem oraz wierszem „Poeta”, co przybliżyło zgromadzonemu sylwetkę noblisty. Następnie uczestnicy mogli zapoznać się z wystawą, bazującą na tekstach 20 wierszy Czesława Miłosza pochodzących z 1943 r. Utwory poety zostały wkomponowane w czarno-białe fotografie przedstawiające Warszawę w czasie niemieckiej okupacji. Wystawę przygotowano dzięki pomocy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie oraz Muzeum Budownictwa Ludowego Park Etnograficzny w Olsztynku. Ekspozycja została zorganizowana w ramach szkolnego projektu edukacyjnego „Śladami Noblistów Polskich” w związku z obchodami Roku Miłosza. Organizatorkami przedsięwzięcia były Agnieszka Nyga, Daria Sępkowska i Barbara Wasieczko.

an



AGNIESZKA NYGA

Rok 2011, z uwagi na 100. rocznicę urodzin noblisty, jest poświęcony Czesławowi Miłoszowi

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJA: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989, Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Metropolita warmiński doktorem honoris causa UWM

Teolog bez dystansu

Senat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego podjął uchwałę o nadaniu tytułu abp. Wojciechowi Ziembie za wspieranie rozwoju uczelni, **promocję wartości humanistycznych i teologicznych oraz działalność ekumeniczną.**

Promotorem przewodu był ks. prof. Władysław Nowak. Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa abp. Wojciechowi Ziembie rozpoczęła się Mszą św. w kościele św. Franciszka w Kortowie. Na Eucharystii obecni byli przedstawiciele uczelni i władz samorządowych oraz liczni kapłani. Główne uroczystości odbyły się w auli uniwersyteckiej.

– Ksiądz arcybiskup pełnił różne role i funkcje społeczne. Jest również doktorem nauk teologicznych, a zatem należy do świata uczonych. Troska arcybiskupa obejmuje całą społeczność akademicką UWM, nie tylko Wydziału Teologii, którego jest Wielkim Kanclerzem. I za tę integrację środowiska wokół wartości, które reprezentujemy jako naród, ksiądz arcybiskup otrzymał kwalifikacje do nadania tytułu doktora honoris causa – mówił rektor olsztyńskiej uczelni prof. Józef Górniewicz.

W laudacji ks. prof. Władysław Nowak przybliżył nie tylko życiorys i główne osiągnięcia abp. Ziembie, ale też i działania duszpasterskie na rzecz Kościoła,

dialogu ekumenicznego i międzykulturowego. – Zwróćmy jeszcze uwagę na ludzkie przymioty księdza arcybiskupa. Promieniuje prostotą, skromnością, pokorą. Jest kontaktowy, bezpośredni, nie stwarza dystansu. Nie stroni od ludzi. Wychodzi z założenia, że bogata kulturowo przeszłość Warmii i Mazur może być natchnieniem dla ich przyszłości. Łączy więc tradycję warmińską z duchem nowych czasów, w myśl orędzia Jana Pawła II z inauguracji jego pontyfikatu – otwarcia drzwi Chrystusowi wobec przemian zachodzących w świecie i życiu człowieka. Jest rzeczywiście doktorem – współczesnego warmińskiego Kościoła i dzisiejszej teologii – mówił ks. Nowak.

Abp Wojciech Ziemia, dziękując za przyznane wyróżnienie, żartował, że dzięki wygłoszonej laudacji dowiedział się o sobie wielu rzeczy. W swoim wykładzie „Umieszczanie świata w świetle rozumu” przedstawił refleksje na temat kapłaństwa, roli kapłanów we współczesnym świecie oraz ich odpowiedzialności wo-



Moment nadania tytułu przez rektora UWM w Olsztynie prof. Józefa Górniewicza

bec Boga i ludzi. Mówił również o roli duchowieństwa w historii Warmii. – Duszpasterz, kapłan czy biskup, strzeże depozytu wiary, przekazuje go w nauczaniu i interpretuje historię człowieka w świetle Ewangelii. Jeżeli

w dzisiejszej uroczystości można by dostrzec zrozumienie dla tego rodzaju służby współczesnego duszpasterza, byłby to jakiś powiew optymizmu i nadziei – mówił abp Ziemia.

Krzysztof Kozłowski

Abp Wojciech Ziemia

Urodził się 15 października 1941 r. w Wampierzowie, należącym do parafii Wadowice Górne w diecezji tarnowskiej. W 1960 r. wstąpił do Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie. Ukończył je w 1967 r. W latach 1963–1965 odbył jako kleryk zasadniczą służbę wojskową w Dęblinie. 18 czerwca 1967 r. przyjął święcenia prezbiteratu, po których został wikariuszem parafii pod wezwaniem św. Katarzyny w Kętrzynie, a następnie był wikariuszem w parafii konkatedralnej pod wezwaniem św. Jakuba w Olsztynie. W 1970 r. ks. Wojciech Ziemia rozpoczął studia na Wydziale Teologii KUL, które w 1974 r. uwieńczył doktoratem z teologii biblijnej. Od 1982 r. był biskupem pomocniczym diecezji warmińskiej. 10 lat później papież Jan Paweł II mianował go biskupem ełckim, a od 2000 r. – arcybiskupem białostockim. 30 maja 2006 r. papież Benedykt XVI mianował go arcybiskupem metropolitą warmińskim



W uroczystości brał udział cały Senat UWM

Ciepły budyń jak z

JUBILEUSZ HOSPICIUM. Zaczynali od kilkorga podopiecznych. Dziś jest już ponad 400. Ich działalność przynosi nadzieję, że **można w miłości przeżyć cierpienie bliskich.**

tekst

KS. PIOTR SROGA

piotr.sroga@gosc.pl

Każdy dzień zaczyna się od spotkania. Przy stole siadają pielęgniarki pracujące w olsztyńskim hospicjum i s. Wiktoria Teresa Zgorzałek, kierownik placówki. Mówią o bieżących sprawach i ustalają harmonogram dnia. Potem wszyscy rozjeżdżają się po całym województwie warmińsko-mazurskim, aby odwiedzić chorych. I tak jest już od 10 lat. W tym roku Hospicjum Domowe Caritas w Olsztynie obchodzi swój pierwszy okrągły jubileusz.

– Początek był nieśmiały: kilkoro pacjentów, dwie pielęgniarki, pojedyncze sztuki sprzętu medycznego, ale mnóstwo zapału i serca do niesienia ulgi ludziom cierpiącym. Ten zapał zaowocował pięknym rozwojem naszej działalności, której pozytywne skutki odczuli pacjenci i ich rodziny – mówi Anna Bałazy.

Brak rutyny

Każda z pielęgniarek opiekuje się kilkunastoma chorymi terminalnie. Dla rodzin, które przeżywają chorobę swoich najbliższych w domu, jest to wielka pomoc. – Pracowałam w szpitalu dziecięcym, ale szukałam dodatkowego zajęcia. Kiedy zgłosiłam się do hospicjum, na początku przez dwa lata chodziłam do pacjentów jeden dzień w tygodniu. Ale praca z chorymi terminalnie tak mnie wciągnęła, że zrezygnowałam z etatu szpitalnego i przeszłam do hospicjum – mówi Bożena Czyż. Uważa, że to, co robi, wymaga określonych cech i pewnego poświęcenia. – Chodzi nie tylko o sam kontakt z pacjentami, ale także fakt, że musimy dojeżdżać do nich. Czasem jest to kilkadziesiąt kilometrów – mówi s. Wiktoria.

Każdy przypadek jest inny i każda rodzina jest inna, dlatego trzeba mieć dużą wrażliwość. O rutynie nie ma mowy, bo sytuacje związane ze śmiercią i towarzyszeniem w chorobie wywołują



ANNA BAŁAZY

**Kierownikiem Domowego Hospicjum jest s. Wiktoria, która czuwa nad prawidłowym funkcjonowaniem placówki
PONIŻEJ: Codziennie rano odbywa się narada przed wyjazdem do chorych**

zawsze silne emocje. – Nasz personel to osoby wyjątkowe, wrażliwe. Empatyczne, wykonujące swoją pracę z poczuciem misji, kierujące się zasadą szacunku dla życia. Od początku istnienia placówki rodziny miały zagwarantowany

całodobowy kontakt z siostrami, a także wsparcie wolontariuszy – mówi Anna Bałazy.

Pracownicy hospicjum często przywiązują się do pacjentów i ich najbliższych. – Kiedyś podczas świątecznych zakupów w supermarkecie bardzo wyraźnie doświadczyłam bliskości i więzi z rodzinami chorych, którymi się opiekuję. Co chwilę ktoś podchodził, zagadywał, pozdrowiał – wspomina Bożena Czyż.

Jak w rodzinie

Pielęgniarki muszą nauczyć wielu rzeczy zdezorientowane i wystraszone często osoby z najbliższego otoczenia pacjentów. – Trzeba je pokierować do odpowiednich instytucji. Wskazać miejsca, które należy odwiedzić, i pomóc ogarnąć całą organizacyjną sferę – mówi Małgorzata Klimkowska.

Panie stają się po jakimś czasie „członkami” rodzin. Nierad-



KS. PIOTR SROGA

znalazł

ko trzeba pocieszyć, wysłuchać, poradzić. – Miałam dobrą pracę w poradni rodzinnej. Po rozmowie z s. Wiktoria w ciągu dwóch godzin podjęłam decyzję i nie potrafiłam przez dłuższy czas odpowiedzieć na pytanie dlaczego. Dopiero po kilku latach okazało się, że było to przygotowanie na chwilę choroby bliskiej osoby. Potrzebowałam tego, aby samej przetrwać – wspomina Ewa Kopczak.

Zdarza się, że ludzie odnoszą się do pracowników hospicjum z dystansem. Odbierają ich jak aniołów śmierci, ale z czasem to odczucie znika. Widzą ich zaangażowanie, konkretną pomoc. Nieraz też niewiele potrzeba, by wzbudzić uśmiech i podtrzymać na duchu. – Pewnego razu odwiedziłam pacjenta, który był w złym stanie ze względu na osłabienie cukrzycą. Była to uboga rodzina. Chory musiał natychmiast dostać cukier, a w domu go nie było. Nie było także nic słodkiego, bo ci ludzie nie mieli pieniędzy na taki luksus. Znalazłam jednak torebkę budyniu, który zrobiłam. Tak smakował choremu, że do dziś, gdy mnie zobaczy, wspomina tamten dzień – mówi Ewa Korsak.

Dziesięć lat działalności hospicjum to czas nie tylko opieki nad ludźmi chorymi, ale także okres przełamywania stereotypów. – Pacjentów szybko przybywało. W pierwszym roku objęliśmy opieką 47 osób. W roku 2002 było ich już 100, a obecnie roztaczamy opiekę nad 423 pacjentami. Szybko też przybywa sprzętu, który zdobywaliśmy z różnych źródeł – mówi Anna Bałazy.

Modlitwa po latach

Działalność pielęgniarek ma również wymiar religijny. – Nawet w rodzinach wierzących zanikają rytuały, które wykonuje się w chwilach choroby i umierania. Nasza pomoc jest w tych momentach niezmiernie ważna. Wielu odkłada spotkanie z kapłanem, spowiedź i modlitwę na ostatni moment. A może być za późno – tłumaczy Anna Kadziewicz.

Nieraz trzeba tłumaczyć, że sakrament namaszczenia chorych nie jest ostatnim namaszczeniem, jak to się zwykle mówi. Zresztą pielęgniarki potwierdzają, że często po przyjęciu tego sakramentu przez pacjenta jego stan się poprawia. A jeśli nie, to pomagają duszy.

– Przeżyłam taką sytuację, kiedy żona bała się zapytać chorego męża o ewentualne odwiedziiny księdza. Nie chodził przecież do kościoła i nie praktykował. Bała się, że pogoni kapłana z domu. Postanowiłam sama zapytać o to. Zrobiłam to z podstępem, gdyż powiedziałam pacjentowi, że ksiądz właśnie odwiedza chorych w okolicy i może także do niego zajść. Trochę się zdziwił, ale zgodził się. Kapłan zjawił się tego samego dnia wieczorem. Chory zmarł rankiem następnego dnia. Podobno na widok osoby duchownej przeżegnał się i modlił razem z rodziną – wspomina ze wzruszeniem jedna z pielęgniarek.

Hospicjum w ciągu ostatnich 10 lat poszerzało zakres swojej działalności. Obecnie pomoc mogą otrzymać np. osoby skierowane do opieki paliatywnej, pielęgniarskiej opieki długoterminowej czy opieki domowej dla dorosłych. Wśród pacjentów są dzieci i dorośli.

– Z hospicjum zetknęłam się przypadkowo. W czasie choroby mojej mamy jedna z lekarek poleciła mi Caritas. Nie miałam pojęcia, co się kryje pod tą nazwą, choć ją znałam. Mój plan polegał na tym, aby mama w czasie choroby przebywała w domu i była otoczona rodziną oraz dobrą opieką. Gdy lekarka wyjaśniła, że chodzi o hospicjum, w pierwszym momencie powiedziałam: „Nie!” – opowiada Jadwiga Grygiel.

Po dokładnych wyjaśnieniach zorientowała się, że hospicjum domowe „wpasowało się” w jej plan. O pracownikach placówki mówi bardzo dobrze. Choć limit czasu na opiekę mamy określony był na dwa dni, to w każdej chwili można było zadzwonić i poprosić o pomoc. – Choroba niszczy nie tylko chorego. Wykańcza psychicznie także rodzinę. Można poprzesta-



Małgorzata Klimkowska, jedna z pielęgniarek, codziennie odwiedza kilkanaście osób w okolicach Olsztyna



Ważna jest obecność osób z hospicjum, które pomogą chorym i ich rodzinom dobrze przeżyć chorobę



W pracę ośrodka zaangażowani są także wolontariusze

wać porządek dnia, przeorganizować życie, ale dochodzi jeszcze coś, czego nie można przewidzieć – poradzenie sobie samemu z cho-

robą bliskiej osoby. Tutaj pomoc pań z hospicjum okazała się bardzo wielka i za to jestem wdzięczna – mówi Jadwiga.

Msza jubileuszowa

12 listopada o godz. 11 w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, przy parafii cywilno-wojskowej (ul. Konopnickiej 5) w Olsztynie, sprawowana będzie pod przewodnictwem abp. Edmunda Piszczka uroczysta Msza św. dziękczynna z okazji 10-lecia pracy hospicjum. Pracownicy placówki zapraszają do wspólnej modlitwy rodziny pacjentów, a także wszystkie rodziny w żałobie, których bliscy w ciągu 10 lat doświadczyli opieki Hospicjum Domowego Caritas.

XII Dni Interdyscyplinarne UWM w Olsztynie

Czy rodzina jest potrzebna?



– Musimy żyć nie tym, że przegraliśmy wybory, ale że od 20 lat przegrywamy demografię – twierdzi Marek Jurek



Doktor hab. Urszula Dudziak tłumaczy, że dziecko widzi świat całościowo, tylko jeżeli ma i ojca, i matkę. Jesteśmy stworzeni jako osoby różne, byśmy byli komplementarni



– Ojcem zostaje się nie w momencie narodzin, miesiąc przed porodem czy 9 miesięcy przed. Duchowo jesteś ojcem, kiedy planujesz dziecko – tłumaczy Ireneusz Dzierżęga



Organizatorem XII Dni Interdyscyplinarnych była Katedra Teologii Biblijnej prowadzona przez prof. dr. hab. Michała Wojciechowskiego

Najbiedniejsze dzieci są w Polsce.

Wśród 27 państw Unii Europejskiej wyprzedzają nas choćby Litwa czy Rumunia.

U nas prościej i taniej jest nie mieć dziecka.

Wydział Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zorganizował XII Dni Interdyscyplinarne. Tym razem prelegenci mówili o rozpadzie rodziny i małżeństwa. Wykładowcy UWM i innych uczelni z kraju przedstawiali słuchaczom m.in. moralną ocenę rozpadu małżeństwa w nauczaniu Jana Pawła II, klauzulę rozwodową u św. Mateusza Ewangelisty czy moralne aspekty duszpasterstwa osób w separacji i po rozwodzie.

Wkurzone feministki

Według dr hab. Urszuli Dudziak wielkim problemem naszego kraju jest brak wychowania do miłości. – Najpierw jest proponowanie antykoncepcji. Jeśli mimo wszystko uda się dziecko począć, kolejnym rozwiązaniem jest jego zabicie – tłumaczy wykładowca z KUL. – Kiedy się urodzi, próbuje się robić z niego emocjonalną kalekę: wyrwijmy dziecko z łona rodziny i oddajmy do żłobka, a potem, w ramach wyścigu szczurów,

wyślijmy wcześniej do szkoły. Tymczasem wielki skarb, jakim jest rodzina, powinniśmy chronić – mówi dr Dudziak.

Prelegentka przytoczyła statystyki. Wynika z nich, że aż 75 proc. nauczycieli wychowania do życia w rodzinie nie akceptuje norm moralnych chroniących rodzinę, a tylko 12 proc. wszystkich nauczycieli jest za zakazem aborcji czy przeciwko rozwodom. – Feministki mają nam za złe, że zabraliśmy im słowa „życie” czy „dziecko”, które kojarzą się pozytywnie. Dlatego mówią aborcja, zabieg czy usuwanie produktów macicy. Chodzi o zamordowanie dziecka, ale to nie brzmi ładnie – mówi dr Urszula Dudziak.

Ireneusz Dzierżęga zwracał uwagę na brak odpowiedniego wzorca mężczyzny-ojca w dzisiejszym świecie. – Niedawne wypadki w Anglii to skutek braku dyscypliny, wzorca ojca i rodziny. I do nas przychodzą luz moralny, narkotyki, pornografia. Nie jesteśmy w stanie ochronić dzieci przed wszystkim, ale należy wskazać im

odpowiednie cele w życiu – twierdzi prezes Centrum Praw Ojca i Dziecka. – W Polsce mamy 3 mln dzieci wychowywanych bez ojców. A przecież pewne wartości może przekazać tylko matka, a inne tylko ojciec – mówi I. Dzierżęga.

Wiara w siebie

W połączeniu z XII Dniami Interdyscyplinarnymi Klub Gazety Polskiej w Olsztynie oraz Unia Polityki Realnej zorganizowały spotkanie z Markiem Jurkiem. Były marszałek Sejmu RP mówił o politycznych uwarunkowaniach kryzysu w rodzinie. – Benedykt XVI w parlamencie niemieckim powiedział, że najważniejszą kompetencją polityka jest zdolność rozróżniania dobra od zła. Tymczasem wydaje się, że nasze państwo jest rządzone przez dyktaturę relatywizmu, a politycy nie wiedzą, co jest dobre, nie znają wartości, a przede wszystkim nie wiedzą, czy rodziny w ogóle są potrzebne – mówił prezes Prawicy Rzeczypospolitej. Podawał konkretne przykłady, które miały potwierdzić wpływ politycznych decyzji na kryzys rodziny i małżeństwa. – Najważniejszym podatkiem dla państwa nie jest PIT, CIT czy akcyza. Najważniejszym jest podatek VAT, który płacimy

każdego dnia, podatek od wyżywienia rodziny. Przeciętne koszty utrzymania dziecka wynoszą 1000 zł miesięcznie, czyli za każde dziecko w rodzinie oddajemy państwu 230 zł. Jednocześnie ogromne są ulgi dla tych, którzy dzieci nie chcą, bo na antykoncepcję VAT jest pomniejszony – zauważyła polityk.

Profesor dr hab. Michał Wojciechowski dodaje, że spadku demograficznego należy również upatrywać w systemie emerytalnym. – Kiedyś zabezpieczeniem na przyszłość była własność i dzieci, które się dobrze wychowało. Wprowadzenie składek spowodowało, że płacący je ludzie nie mogli sobie pozwolić na piątkę, ale na czwórkę dzieci. W kolejnym pokoleniu dzieci było mniej. Żeby utrzymać system emerytalny, należało podnieść stawki składek. I ludzie znowu nie mogli pozwolić sobie na czwórkę, ale już tylko na trójkę dzieci. Tak doszliśmy do poziomu dzisiejszego – tłumaczy profesor UWM-u.

– Nie można po wyborach zakładać, że przez najbliższe 4 lata nie mamy żadnego wpływu na rząd. Skuteczna opozycja musi trafić indywidualnie do każdego posła – tłumaczy Marek Jurek. – Musimy uwierzyć w siebie!

Łukasz Czechyra

Gimnazjaliści z Ostródy nagrodzeni

Mój kawałek serca

Co młodzież myśli o rodzinie? Można było się o tym dowiedzieć przy okazji konkursów poetyckich, w których wzięło udział ponad 100 osób.

Obchodzone w województwie warmińsko-mazurskim Dni Rodziny miały na celu promocję dobrych relacji między małżonkami oraz między rodzicami i dziećmi. W ostatnich dniach października w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie odbyło się podsumowanie XIII Warmińsko-Mazurskich Dni Rodziny. Uroczystość połączona została z wręczeniem nagród wolontariuszom oraz laureatom konkursów plastycznego i literackiego.

Słońce na papierze

Wszystko zaczęło się na przełomie maja i czerwca tego roku, kiedy w ramach Dni pod hasłem „Rodzina najważniejsza! – Postaw na rodzinę” odbyły się Wojewódzki Konkurs Plastyczny Grafiki Komputerowej pod hasłem „Rodzina ponad wszystko” oraz Wojewódzki Konkurs Literacki „Rodzina jako dar i zadanie”. Organizatorami zmagani literackich byli: Oddział Okręgowy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Olsztynie, Rada ds. Rodzin Województwa Warmińsko-Mazurskiego, samorząd województwa, Stowarzyszenie Wspierania Działań Prorodzinnych „Forum Prorodzinne” oraz Pałac Młodzieży w Olsztynie.

– W konkursie literackim na 143 prace nagrodzono 45 osób. Nagrody laureatom wręczał Andrzej Taborski, koordynator wojewódzki. Konkurs literacki podzielony był na kategorie: wspomnienia-świadectwa, listy, wiersze i inne (opowiadania, pamiętniki, eseje) – mówi Mariola Piekutowska, nauczycielka z Ostródy.



Laureaci z Ostródy: Małgorzata Bartosiewicz, Aleksandra Dzieło, Łukasz Czerniak

PONIŻEJ: Wręczenie nagród przez komisję konkursu poetyckiego



Rywalizacja była bardzo duża. – Bardzo się denerwowałam przed ogłoszeniem wyników. Wiersze, które napisałam, są bardzo osobiste i nie wiem, czy inni je zrozumieją. Rodzina kojarzy mi się z ciepłem, słońcem i bezpieczeństwem. To chciałam przekazać w moim tekście. Chociaż nie zdobyłam głównej nagrody, cieszę się, że odważyłam się przedstawić publicznie mój kawałek serca – wyznaje jedna z uczestniczek.

Wspaniali w akcji

Wśród laureatów konkursu w kategorii wiersz znaleźli się uczniowie Gimnazjum nr 1 im. Polskich Noblistów w Ostródzie – Łukasz Czerniak (opiekun – Małgo-

rzata Groszkowska) oraz Małgorzata Bartosiewicz (Katarzyna Fijas).

Przy okazji wręczono również nagrody i wyróżnienia zwycięzcom XVII Finału Ogólnopolskiego i Wojewódzkiego Konkursu Nastolatków „8 Wspaniałych”. W regionie było 12 laureatów, w tym aż dwoje z naszego województwa w ścisłym finale. Byli to Ewelina Łęgowska z LO im. Jana Bażyńskiego w Ostródzie i Patryk Gugnacki z Gimnazjum nr 1 im. K.I. Gałczyńskiego w Piszcu. Wyróżniona została również Aleksandra Ozierno z Gimnazjum nr 1 im. Polskich Noblistów w Ostródzie, która zdobyła laur „Wspaniałej” na etapie miejskim.

mp

Nagrodzone wiersze

Z noskiem spłaszczonym
na szybie,
z małeńką izeką w oku,
czekam w ciemność
wpatrzony,
aż wyłonicie się z mroku.

Każde z Was jest połówką
jabłuszka rumianego,
gdy razem jesteście w domu,
to latem pachnie dlatego.

W pośpiechu, wśród
obowiązków,
tak często się mijamy.
Wieczorem czekam
stęskniony
na powrót taty i mamy.

Mamo i Tato,
weźcie mnie za ręce.
Kochajcie mnie mocno,
ja nie chcę niczego więcej.

Łukasz Czerniak kl. IIIa

Chciałam...

Chciałam Ci napisać wiersz
Uśmiechem rozjaśnić słońce

Powiedzieć Ci... no wiesz
To słowo tak gorące

Chciałam Ci napisać wiersz
Moich wspomnień ostatnią
nutę

Żebyś zobaczył to co chcesz
Usłyszeć moją tęsknotę

Chciałam Ci napisać wiersz
No wiesz, z okazji rocznicy

Życzyć Ci wszystkiego co
chcesz
Otrzymać od swej połowicy

Chciałam Ci napisać wiersz
Z czułymi słowami
w nawiasie

Wyrazić to, czego nie możesz
Wiedzieć o moim czasie

Chciałam Ci napisać wiersz
Czekałam... Nie przyszedłeś...

*Małgorzata Bartosiewicz
kl. IIg*

PANORAMA PARAFII **św. Andrzeja Boboli w Lidzbarku Warmińskim****Ołtarz otaczają dzieci**

Świątynia powstała dzięki ofiarności wiernych. **Działające w parafii wspólnoty rozpalają ducha modlitwy i adoracji Najświętszego Sakramentu.**

Kiedy parafia pozyskała teren pod budowę świątyni, stał na nim barak, który wcześniej był biurem budowy pobliskiego osiedla, zwanego dziś potocznie osiedlem Astronomów. Początkowo, po zaadaptowaniu, służył wiernym do odprawiania nabożeństw i Mszy św. Jednak dość szybko, wspólnym wysiłkiem mieszkańców, wybudowano mury kaplicy i przylegającą do niej plebanię. W roku 1998 rozpoczęto pracę przy budowie kościoła. Dziś na obrzeżach osiedla, w pobliżu zespołu szkół, stoi świątynia, którą w 2004 r. poświęcił abp Edmund Piszcz. – Razem z ludźmi, którzy przychodzili codziennie, pracowałem przy budowie kościoła. Razem z nimi murowałem, wylewałem beton – wspomina proboszcz ks. Marian Piotrowski. W przyszłym roku planowane jest otynkowanie świątyni i zawieszenie na wieży dwóch dzwonów, zaś



Obraz Matki Bożej Ostrobramskiej namalował artysta z Wilna

w kaplicy mają być wykonane dwie sale dla działających przy parafii wspólnot.

Chętnie pracują

Żywy Różaniec, Wspólnota Krwi Chrystusa oraz Wspólnota Adoracji Serca Pana Jezusa bardzo aktywnie włączają się w bieżące życie parafii. – Nie muszę się martwić o czystość kościoła. Oni sprzątają w poniedziałki i soboty – chwali ks. proboszcz. Ponadto każda grupa w pierwsze czwartek, piątek i sobotę miesiąca prowadzi adorację Najświętszego Sakramentu. To przyciąga do kościoła licznych wiernych. Nie brakuje ministrantów i lektorów. Jest również szafarz Komunii św. Henryk Kołaczek.

Niedzielne Msze św. oraz niektóre uroczystości uświetnia schola dziecięca prowadzona przez organistę Pawła Rolikowskiego. Mimo spadku liczby dzieci (w tym roku do I Komunii Świętej przystąpiło 40 osób, a kilka lat temu ich liczba sięgała 80) na niedzielnej Mszy św. o godz. 11.30 ołtarz zawsze otoczony jest przez najmłodszych.



Wystrój kościoła jest skromny, ale co roku, dzięki ofiarności parafian, świątynia pięknieje

Dzwony ze Stanów

Przy kościele stoją dwa dzwony, które w przyszłym roku mają być zawieszane na wieży kościoła. Ufundowali je Helena i Donat Wołęjszowie. On – kiedyś mieszkaniec Lidzbarka Warmińskiego – wyjechał do USA, gdzie pracował jako piekarz, by później otworzyć własną piekarnię. Kiedy przeszedł na emeryturę, powrócił do Polski i zamieszkał w Olsztynie. – Powiedział, że chce ufundować dzwony dla naszej parafii jako wotum wdzięczności za szczęśliwe życie – mówi ks. Marian. – Oczywiście zgodziłem się. Później pojechaliśmy wraz z ks. Jerzym i panem Wołęjszą po odbiór dzwonów. Kiedy rozliczał się z ludwisarzem, kazał nam wyjść.

Donat Wołęjszo, który był Litwinem, ufundował również dla parafii obraz Matki Bożej Ostrobramskiej.

Krzysztof Kozłowski

Zdaniem proboszcza

– Nieopodal parafii istnieje Zespół Szkolno-Przedszkolny ze Szkołą Podstawową nr 4

im. bł. Jana Pawła II oraz Gimnazjum nr 2. Katechizują w nim: ks. wikary Zbigniew Tomasiak i panie katechetki: Wioletta Grudzińska, Iwona Moniuszko oraz Ewa Wojciul. Dyrektorami placówki są moje uczennice, bo zanim zostałem tu proboszczem, pracowałem również 5 lat w Lidzbarku Warmińskim jako wikariusz (od 1976 r.). Mamy osoby aktywnie włączające się w życie wspólnoty i takie, które tylko okazjonalnie bywają na Mszach św. Do parafii, oprócz części Lidzbarka Warmińskiego, należą miejscowości: Koniewo, Wielochowo i Nowa Wieś Wielka. Mieszkańców jest łącznie 3860 tys. Ale wielu z nich przebywa poza granicami, gdzie wyjechali w poszukiwaniu pracy. To spory problem, prowadzący do rozłąki małżonków, rodziców i dzieci. Staje się przyczyną rozpadu małżeństw i częściowego osierocenia dzieci. To mnie boli, ale mogę tylko się modlić, radzić i pomagać.

Ks. Marian Piotrowski

Urodzony w 1947 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1973 r. Jako wikary pracował w Pieckach, Lidzbarku Warmińskim. Później proboszcz w Dobrym za Ornetą i w Kłębowie. Od 1992 r. proboszcz tutejszej parafii.



W przyszłym roku dzwony ufundowane przez państwa Wołęjszów zawisną na kościelnej wieży

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:
godz. 8.00, 10.00, 11.30, 17.00
W DNI POWSZEDNIE:
godz. 17.00, 18.00

